

Bracia Szejowie oficjalnie II Wicemistrzami klasy 3

Data publikacji: 13.11.2015 13:15

Rajdowy sezon w Czechach został oficjalnie zakończony. W Brnie, 6 listopada na rozdaniu pucharów spotkali się mistrzowie we wszystkich czeskich rajdowych cyklach. W tym gronie znaleźli się także Polacy, Jarosław Szeja i Marcin Szeja.

□

Załoga GK Forge Rally Team odebrała z rąk rajdowej legendy, Ari Vatanena puchary za trzecie miejsce wywalczone w Klasie 3. - *Osiągnięty przez nas wynik stał się faktem. Jesteśmy z Marcinem drugimi wicemistrzami Klasy 3 i jest to dla nas ważny wynik, wywalczony bardzo ciężką pracą całego naszego zespołu. Wszystko zakończyło się skromnym, ale bardzo uroczystym rozdaniem. Odebrać puchar z rąk tak legendarnego kierowcy, dla każdego było wielkim przeżyciem. Spotkaliśmy się w bardzo dużym gronie, ponieważ przyznano tytuły, we wszystkich rajdowych ligach, ale każdy niezależnie od cyklu i klasy, otrzymywał taki sam puchar, więc był to bardzo symboliczny gest. Dziękuję przy tej okazji jeszcze raz naszym partnerom: GK FORGE - obróbka plastyczna metali, SATJAM - producent blachodachówki, DARMA, DECO-CAR, EUROGOLD, MINIMAX oraz ROTO, całemu zespołowi i wszystkim, którzy trzymali za nas kciuki.* – komentuje Jarosław Szeja i dodaje, że na ten sezon bracia zamykają już rozdział startów w Czechach - *ale mamy jeszcze jedną niespodziankę. Przysłowiową "wisienką na torcie" będzie dla nas start w Barbórcie Warszawskiej, w której pojawimy się oczywiście w Subaru. Chcemy w ten sposób podziękować sponsorom i kibicom w Polsce. Już nie mogą doczekać się na ten start.*

- *Tak, jak cały tegoroczny sezon był dla nas dużą nowością, tak również ciekawi byliśmy, jak odbywa się w Czechach zamknięcie sezonu i muszę przyznać, że jestem bardzo pozytywnie zaskoczony. Rozdanie dotyczyło tylko rajdów samochodowych, ale spotkać można było zawodników od Mistrzostw Czech i Rally Sprintów, aż po cykle amatorskie. Z tego grona wszyscy zostali jednakowo uhonorowani. Ari Vatanen wręczał między innymi nagrodę dla zwycięzcy Rally Talent, co marzy się chyba każdemu zawodnikowi rozpoczynającemu swoją karierę. Do tego wszystkiego w sobotę zaplanowano pokazową imprezę, w której nie mierzono czasów, więc najbardziej liczyła się widowiskowa jazda. Wszystko razem dało naprawdę ciekawą mieszankę z fajną sportową atmosferą.* – dodaje z kolei Marcin Szeja.

(red/mat.pras.)